

Z TRADYCJI MNISZEJ

12

ANSELM GRÜN OSB

**MODLITWA
JAKO SPOTKANIE**

ANSELM GRÜN OSB

MODLITWA JAKO SPOTKANIE

Przekład

JOANNA FIGIEL



TYNIEC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Tytuł oryginału: Gebet als Begegnung, Vier-Türme-Verlag,
Münsterschwarzach 1990,
Münsterschwarzacher Kleinschriften 60

Opracowanie graficzne:
JAN NIEĆ

Imprimatur: Kuria Metropolitalna
L. 3142/95, Kraków, dnia 15.12.1995 r.
† Jan Szkodoń, wikariusz generalny
Ks. Jerzy Dziewoński, v-kanclerz
O. Franciszek Małaczyński OSB, cenzor

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
Kraków, dnia 7.08.2019 r.
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie IV – Kraków 2019

ISSN 0867-7050
ISBN 978-83-7354-918-0

© Copyright by Vier-Türme-Verlag, Münsterschwarzach
© Copyright for the Polish translation by Tyniec
Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. + 48 (12) 688-52-90; tel./fax + 48 (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa: Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

SPIS TREŚCI

OD WYDAWNICTWA.....	7
WSTĘP	9
I. KROKI SPOTKANIA.....	15
1. Spotkanie z sobą samym.....	15
2. Spotkanie z Bogiem	19
3. Rozmowa z Bogiem	24
4. Milczenie przed Bogiem.....	37
II. MIEJSCA SPOTKANIA	61
1. Modlitwa za innych	62
2. <i>Lectio divina</i>	73
3. Uwielbienie.....	82
4. Nieustanna modlitwa	108
ZAKOŃCZENIE.....	123

OD WYDAWNICTWA

Dlaczego „modlitwa jako spotkanie”? Nie chcemy tutaj uzasadniać racji, dla których autor proponuje takie podejście do modlitwy. On sam doskonale to wyjaśnia w swoim wstępie. Dlaczego jednak taka pozycja w naszej serii? Wydaje się, że w naszej polskiej katolickiej tradycji modlitwa jest kojarzona z „rozmową z Bogiem”. Przy czym praktycznie rzecz biorąc nacisk stawiany jest na „mówienie do Boga”. Stąd częste zatroskanie ludzi o modlitwy, jakie mają „odmawiać”. Mówi się o „odmawianiu pacierza” i to często jest utożsamiane z samą modlitwą. Jest to wielkie uproszczenie. Modlitwa zawiera w sobie całe bogactwo więzi człowieka z Bogiem. Oczywiście żadna koncepcja nie odda w pełni tego bogactwa. Wydaje się jednak, że koncepcja „modlitwy jako spotkania” jest niezmiernie trafna i pomocna we właściwym podejściu do modlitwy. O. Anselm Grün OSB wspaniale omawia całą bogatą tradycję modlitwy chrześcijańskiej wychodząc z tej

koncepcji. Dotychczasowe tradycyjne formy modlitwy odsłaniają w ten sposób nową głębię.

Jako tom 9 naszej serii wydaliśmy pozycję *Modlitwa a poznanie siebie*. Ta pozycja jest jak gdyby uzupełnieniem tamtej. Prawdziwie poznać siebie możemy tylko w spotkaniu z Bogiem, a spotkać Boga możemy tylko przez zgodę na przyjęcie pełnej prawdy o sobie. Wszystko to dokonuje się na modlitwie. Na tej drodze powinna się dzisiaj rozwijać prawdziwa chrześcijańska pobożność.

WSTĘP

„Modlitwa jest w istocie dialogiem”¹ – tak zdefiniował ją filozof religii G. van der Leeuw. Modlitwa jest rozmową człowieka z Bogiem. Takie określenie jest z pewnością ważne i konieczne. Niesie z sobą jednak również nieporozumienia i trudności, gdyż rozmowa z Bogiem wygląda inaczej niż rozmowa z przyjacielem. Nie słyszę Boga tak, jak słyszę przyjaciela. I Bóg nie daje mi tak jasnych odpowiedzi, jak te, których oczekuję od przyjaciela. W doświadczeniu wielu ludzi modlitwa nie jest dialogiem, lecz raczej monologiem. Pytają oni, czy nie mówią wtedy do ściany. Innym ciężko przychodzi znalezienie odpowiednich słów, które nadawałyby bieg rozmowie. Modlitwa jest dla nich męcząca. Często poddają się, gdyż nie wiedzą, co i jak mają Bogu powiedzieć. Wychodząc naprzeciw problemom, jakie wiele osób ma

¹ Cyt. za: CH. SCHÜTZ, *Gebet*, [w:] *Praktisches Lexikon der Spiritualität*, Freiburg 1988, s. 436.

z modlitwą, pragnę wprowadzić w tym rozważaniu inne określenie, które wydaje mi się bardziej pomocne: modlitwa jako spotkanie.

Nowe spojrzenie na tajemnicę spotkania wnosi współczesna filozofia. Przede wszystkim Martin Buber, który w swojej książce *Ja i Ty* uczynił *Ty* w spotkaniu punktem wyjściowym dla odnalezienia siebie: „Staję się *Ja* w zetknięciu z *Ty*. Stając się *Ja*, mówię *Ty*. Każde prawdziwe życie jest spotkaniem”². Podążając za Buberem, inni filozofowie spotkania pisali o akcji spotkania, np. Steinbüchel, Bollnar, Ebner. Steinbüchel tak opisuje tajemnicę spotkania:

Ty staje się dla mnie łaską, która oddaje się w darze mojemu *Ja*, błogosławieństwem, które mnie obdarowuje. *Ty* ogranicza moją samowolę, ale budzi również to, co najgłębsze we mnie: wszystko to, co we mnie drzemie i co teraz oddaję mu do dyspozycji. Żyję jako *Ja* z łaski *Ty*. Całe moje *Ja* odnajduje swoją rzeczywistość w relacji do *Ty*, ta relacja do *Ty* jest moją rzeczywistością. Spotkanie z *Ty* jest transcendowaniem, przekraczaniem mo-

² M. BUBER, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, Warszawa 1992, s. 45.

jego zamkniętego w sobie *Ja* poza siebie na zewnątrz do innych³.

Dla Steinbüchla istnieje jednak nie tylko spotkanie człowieka z człowiekiem, ale i człowieka z Bogiem. Steinbüchel wraz z Schelerem określa człowieka jako „całe życie, a w nim istotę przekraczającą samą siebie”. Człowiek jest wręcz „intencją i gestem samej transcendencji, istotą, która się modli i szuka Boga”. Człowiek nie tylko modli się, lecz całą swoją istotą jest „modlitwą życia wykraczającą poza nie”⁴.

W spotkaniu, odległy Bóg staje mi się bliski. Pozostaje tym Innym, tym zupełnie Innym w stosunku do mnie i wszystkiego, pozostaje Bogiem, a ja pozostaję człowiekiem. Ale staje się On moim *Ty*, moim Bogiem i moim wszystkim. Tak w głębokiej czci modlił się św. Augustyn przed wzniosłym Bogiem, do Boga bliskiego, który stał się Bogiem jego serca. Bóg jest tym Innym, ale obecnym, który jest bliżej mnie, niż ja sam siebie. W całym oddaleniu jest ostatecznym i najwierniejszym towarzyszem życia, do którego przy

³ T. STEINBÜCHEL, *Christische Lebenshaltungen in der Krisis der Zeit und des Menschen*, Frankfurt 1949, s. 54.

⁴ Tamże, s. 75

wszelkim zwątpieniu, mogę zawsze się zwrócić jako do mojego prawdziwego *Ty*⁵.

Człowiek staje się w pełni sobą dopiero w spotkaniu z *Ty*, z *Ty* człowieka, ale też z *TY* Boga. Spotkanie jest akcją, która przemienia spotykających się. Wychodzę ze spotkania inny, niż przychodzę. Ale nie da się łatwo pojąć akcji spotkania. Jest ono tajemnicą. W prawdziwym spotkaniu dotykam tajemnicy mego własnego życia, tajemnicy drugiej osoby, tajemnicy Boga. W spotkaniu dokonuje się przemiana w to co właściwe. Właśnie w spotkaniu z Bogiem człowiek dotyka swej prawdziwej istoty, tego, co w nim najgłębsze. Spotkanie jest przy tym zawsze wolnym darem, nie da się go po prostu zrobić. Właśnie dlatego, że spotkanie jest tajemnicą i wolnym darem, możemy przy jego pomocy opisać fenomen modlitwy lepiej, niż przez pojęcie dialogu, które zbyt mocno związane jest ze słowami. Modlitwa jako spotkanie człowieka z Bogiem jest zawsze darem Bożej łaski, nigdy naszą zasługą. Bóg sam w darze łaski wychodzi nam naprzeciw. Możemy Go tylko dlatego spotkać, że On

⁵ Tamże, s. 79n.

chce nas spotkać, że On jest obecny i czeka na to, byśmy i my byli gotowi Go spotkać.

Biblia w wielu historiach spotkań opisuje, jak zmienia się człowiek, gdy spotyka Boga czy Jezusa Chrystusa. W spotkaniu z Bogiem Prorocy odnajdują swoje powołanie i z nową świadomością zostają posłani. W spotkaniu z Jezusem ludzie odzyskują zdrowie, powstają, nabierają odwagi by zaakceptować siebie – powiedzieć „tak” własnemu *ja*, odkrywają swoją świętą godność. W spotkaniu z Jezusem grzesznicy czują się zaakceptowani przez Boga i mogą sami siebie zaakceptować. Stają się nagle wolni, mogą się poświęcić Bogu i rozdać swój majątek ubogim (por. Łk 19,1–10). Jak ludzie zmieniają się w spotkaniu pokazuje św. Łukasz opisując nawiedzenie Elżbiety przez Maryję. Maryja musi najpierw wyruszyć z domu, pozostawić za sobą wszystko co ją chroni, za czym mogłaby się ukryć. Musi wyjść od siebie i wędrować przez góry, przez góry swych zahamowań i lęków, przez góry uprzedzeń i murów między Nią a Elżbietą. Może wziąć ze sobą tylko siebie. Musi być w pełni sobą, bez chroniącego tła, aby przybyć do drugiego człowieka i móc go spotkać.

Gdy spotyka Elżbietę i pozdrawia ją, dziecko w łonie Elżbiety porusza się. Elżbieta odkrywa siebie, dotyka swojej najgłębszej istoty, swojego prawdziwego ja, obrazu, jaki Bóg w niej stworzył. Poznaje jednocześnie tajemnicę Maryi. Przemawia do Niej. Tłumaczy jej, jak widzi jej życie. A Maryja odpowiada, śpiewając *Magnificat*, w którym wyjawia tajemnicę swego życia. Jej modlitwa kończy się uwielbieniem Boga, pełnym podziwu uwielbieniem miłosiernego Boga Stwórcy. To poruszenie przez spotkanie, które św. Łukasz tak pięknie opisuje, posłuży nam do rozważenia czterech kroków charakterystycznych dla spotkania na modlitwie.